Nr. 273. Kraków, dnia 29 Listopada Wtorek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Saturnina m. Imię słowiańskie: Przemysław.

Jutro: Andrzeja ap., Joha i Mary. Imię słowiańskie: Ludosław.

Pojutrze: Eligiusza b. i Natalji. Imię słowiańskie: Samosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 36. Zachód o g. 4 — m. Długość dnia 8 g. 24 m.

Sprawy krajowe.

Z Sejmu. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem przedłoży Wydział krajowy między innemi sprawozdania 1) z projektem ustawy łowieckiej, 2) o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na ustrój obszarów dworskich 3) w przedmiocie gwarancyi kraju dla towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, 4) o Banku krajowym. — Dotychczas wielu posłów nie zjechało do Lwowa, stąd paralizowaną jest czynność komisyj. I tak komisya szkolna poprzestać musiała właśnie z braku kompletu członków tej komisyi. Ej, reprezentanci kraju!.

Koszta za włóczęgostwo. Gminy miejskie, w których są siedziby sądów powiatowych, a w których to miejscowościach nie ma nawet stacyj szupasowych, są zniewolone przyjmować i utrzymywać w swoich aresztach włóczęgów, przystawionych po odsiedzeniu kary ze sądów do orzeczenia szupasowego. Taki włóczęga siedzi nieraz po kilka miesięcy i dłużej, zanim jego przynależność zbadaną zostanie, a tymczasem gmina, w której włóczęga siedzi, utrzymywać go musi. Stąd powstają znaczne koszta dla gminy, bo nietylko gmina musi go żywić, obsługiwać, opalać areszta, nakrycia i podściółki dawać, stósowne aresztą, służbą gminną do pilnowania i odszupasowywania włóczęgi utrzymywać, ale jeszcze gdy zachoruje, swoim kosztem go leczyć. Za te wszystkie wydatki nikt gminie centa nie wraca, ba nawet ta gmina, w której niema stacji szupasowej, znaczne koszta szupasowe stacjom zwracać musi od włóczęgów ze swojej gminy. Ogólny wydatek w kraju z powodu przytrzymywania w gminnych aresztach włóczęgów na 170 i kilka powiatów sądowych sięga do kilkudziesięciu (od 50—80) tysięcy złr. rocznie. Wprawdzie Starostwa starają się o jak najrychlejsze wydanie orzeczenia szupasowego, ale wobec tego, że włóczęga w swych zeznaniach często kłamie lub nie wie nawet gdzie się rodził, dokąd przynależny, nikogo nie zna, ani nikt jego nie zna, — wypada tu „szukać wiatru w polu“ — a tymczasem gmina włóczęgę utrzymywać musi. Czyby też Sejm nie raczył ulżyć ciężaru gminom z powodu włóczęgostwa?!..

„Macierz Polska.“ Wydział krajowy ogłosił właśnie sprawozdanie z zarządu fundacji humanitarnej i wydawniczej „Macierz Polska“ za r. 1886. Dochody tej instytucji, prócz kapitału zakładowego, wynosiły w tym roku 7.221 zł., z których wydano: na koszta druku wydawnictw i honorarja autorskie 4.480 zł., na zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców 500 złr., reszta zaś na administrację. W rubryce dochodów widzimy, że dochód z rozprzedanych książek przyniósł 1.103 złr. a więc ledwie czwartą część tego, co na nie wydano. Również pismo ludowe „Niedziela“ nie przynosi żadnych dochodów, lecz ciągłe straty, ale bo też jest nieodpowiednio redagowane. Ogółem piękna ta instytucja. po której tyle się spodziewano, nie rozwinęła należycie swej akcyi, nikt o niej nie mówi, nikt się nie interesuje, a ona sama — śpi.

Targi bydła w Galicyi. Miejscowości galicyjskich, upoważnionych do odbywania targów bydlęcych jest ogółem 324. Na wszystkie te targi przyprowadzono w r. 1885 koni 369.347 sztuk bydła 1,197,795, owiec 182,955, świń 1,196.885 sztuk. Następujące daty statystyczne wykażą dosadnio rozmiar zawlekania chorób zaraźliwych przez zakupno zwierząt na targach, i tak: a) Zarazę płucną zawleczono do powiatów limanowskiego i nowosądeckiego przez zakupno bydła na jarmarkach tamtejszych powiatów, wskutek czego wybito tam chorego bydła 66 procent; b) Zaraza pyskowa i racicowa u świń zawleczoną została po całym kraju z targowicy bialskiej; c) Parchy u koni, które nader groźnie rok rocznie szerzą się w kraju, przeważnie zawlekane są przez zakupno chorych koni na targowicach. I tak sprawdzono tę zarazę w 50 powiatach a 243 miejscowościach, strata zaś ogólna koni wynosiła 4 procent; d) Nosacizna u koni również groźnie szerzy się w kraju naszym, do czego brak fachowego nadzoru nad targowicami przeważnie się przyczynia. Na 82 zagród zapowietrzonych w 62 miejscowościach 33 powiatów stwierdzono, iż zaraza ta w 25 wypadkach powstała przez zakupno koni chorych lub podejrzanych na targowiskach krajowych. Strata w zabitych koniach wynosiła 16 prt.

Przemyślany. Wydział powiatowy uchwalił rozwiązać Radę miasta Glinian, a zarząd spraw gminnych poruczyć komisarzowi rządowemu. Przyczyną tej uchwały była licha gospodarka majątkiem gminnym, która pociągnęła za sobą nadmierne obdłużenie m. Glinian. Znów abdykacya autonomji.

Wojniłów. Wybory do Rady gminnej nie były nigdy tak ożywione jak ostatnie w d. 12 b. m. Z pierwszego i drugiego koła wyszli sami Rusini (miejscowy probosz unicki i 11 mieszczan), z trzeciego zaś koła żydzi. Cała inteligencja polska trzymała z żydami, a za

---

Obrazki galicyjskie

A. Barańskiego.

V.

REDUTA ORDONA.

Głuptasiów... to galicyjskie miasto powiatowe. Jest tam starostwo, jest sąd, jest urząd podatkowy, jest poczta, ba... omal, że nie zapomniałem, jest Wydział powiatowy i urząd gminny. Zresztą w Głuptasiowie to wszystko, co w każdem innem galic. miasteczku: na wiosnę i w jesieni błoto po kolana; w lecie proch i kurz nie do wytrzymania; jeszcze byłaby znośną zima, gdyby nie to, że za późno wyszła ustawa o „ochronie lasów“ i że drzewo trzeba na wagę złota kupować. Jeżeliś jednak ciekawy czytelniku poznać bliżej osobistości Głuptasiowa, to pojedź tam osobiście i oglądnij, bo ja gdybym chciał wszystko, co jest godnem widzenia opisywać, straciłbym kilka co najmniej arkuszy papieru, a papierem tym można by w najlepszym razie sobie... w piecu zapalić. Przychodzę tedy nad opisem miasta do porządku dziennego i przystępuję wprost do opowiedzenia ciekawej historyi, która się w tem — jeżeli chcecie — ciekawem mieście wydarzyła:

Pewnego dnia przed południem wpadł poczmistrz Karolski do ekspedytu sądu powiatowego.

Pan kancelista Poprzednicki po minie pana poczmistrza odgadł od razu, że coś się święci, bo p. poczmistrz miał... strasznie głupią minę...

— Co to kochany panie — zawołał kancelista, gdy poczmistrz podał mu rękę na powitanie — czy pan nie „marod“... wyglądasz pan szczególnie...

— Panie „komisarzu“ — historya... awantura...

— O!... o!... co?... historya? — awantura?... czy przypadkiem nie sekretarzowa...

— Et, gdyby to sekretarzowa, to pół biedy...

— Może komisarzowa..

— Ale gdzie tam! coś jeszcze gorszego...

— Coś gorszego?... Już wiem!... Mówiłem, że tak będzie... przypowiadałem i żona moja to samo mówiła!... Niezawodnie znowu starościna z Białoziemskim...

— Ale co znowu?... Zkąd panu przyszło do głowy? Co tam starościna, co tam Białoziemski!... to stara bajka, którą już wróble na dachu świszczą... Ja panu powiem jedno słowo, które pana zabije, rewolucya!

— Rewolucya?!... bój się Boga człowieku... co gadasz?

— Powstanie listopadowe!...

— Dla Boga!

— Reduta Ordona!...

— Co! co!...

— Mickiewicz!...

— Ale co gadasz?!...

— Jak Boga kocham, tak świętą prawdę!

— Ale ja nic nie rozumiem!

— Tak to było. Dziś wyjmując ze skrzyni pocztowej listy, wpadł mi w oczy list do Białoziemskiego... Myślałem, że od staróściny...

— Słusznie, bardzo słusznie zrobiłeś pan, że list otworzyłeś...

— Ale co znowu? nie otworzyłem!... przecie przysięga?

— Ba, przysięga!... Moralność przedewszystkiem... poczta przecie nie na to, aby przemycała listy miłosne...

— No tak... to prawda... ale bałem się... odchyliłem tylko z lekka kopertę...

— I przeczytałeś pan wszystko?...

— Nie, tylko kilka słów; lecz od tego co przeczytałem, to mi włosy dębem na głowie stanęły. Posłuchaj pan, co było w liście: Mickiewicz... Reduta Ordona... Powstanie listopadowe... Musi się udać...

— Cóż to znaczy?...

— I pan nic nie rozumiesz?

— Nic a nic nie rozumiem!

— Także coś!... A to z pana człowiek!... To znaczy, że się coś święci!...

— Ba!... coś się święci?... Ja wiem, że się coś święci... ale co?

— No... powstanie!... A Mickiewicz to pewnie przyszły jenerał...

— Nie panie, nie jenerał!... Wiem to dobrze... Mickiewicz to jakiś pisarz, napisał podobno gramatykę Małeckiego...

Trzeba bowiem wiedzieć, że pan kancelista, po ukończeniu szkół ludowych wstąpił do wojska, gdzie otrzymał certyfikat na urzędnika. O Mickiewiczu słyszał, że „coś“ napisał, a o gramatyce Małeckiego, mówił mu raz „dyrektor“ szkoły ludowej...

— Ale co znowu, — odzywa się wchodzący do kancelaryi, adjunkt podatkowy p. Jan Murgowicz, który usłyszał ostatnie słowa pana kancelisty — Mickiewicz to mój kolega...

— Co kolega?... Chodziliście panowie razem do szkoły?...

to niewybrano ani jednego Polaka do Rady. Niech to będzie nauczką dla innych!...

KRONIKA.

Odwołanie wieczorku Mickiewiczowskiego. Z powodu silnej chrypki u pn. Szlezygerównej odwołano zapowiedziany na wczoraj wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, urządzany staraniem młodzieży akademickiej. Szkoda że odwołanie wieczorku nastąpiło zbyt późno. Wieczorek ten odbędzie się nieodwołalnie we środę.

Przełożeństwo gminy żydowskiej w Krakowie wniosło podanie do Namiestnictwa o udzielenie pozwolenia na wyłączne przyrządzanie mąki paschalnej, z której czysty zysk obracanym bywa na zakupno mąki do rozdania bezpłatnego między bardzo liczne ubogie rodziny. Sprawa ta ze względów religijno-rytualnych powinna być dozwoloną.

Nowy dworzec w Krakowie ma postawić kolej Karola Ludwika, ze wszystkiemi budynkami administracyjnymi, ogrzewalniami lokomotyw itp. Sprawa ta jest olbrzymiej wagi i doniosłości szczególniej pod względem strategicznym; przyniesie korzyść mieszkańcom miasta Krakowa i doprowadzi do uporządkowania najohydniejszej części miasta, prezentującej się fatalnie przy wjeździe do Krakowa. Dość wspomnieć, że kolej Karola Ludwika, używa dworca i budynków administracyjnych będących własnością kolei północnej ces. Ferdynanda i opłaca podobno ogółem tytułem dzierżawnego przeszło 80000 rocznie. Pod względem strategicznym nawet sobie wyobrazić nie można w razie mobilizacyi, aby dworzec dotychczasowy wystarczyć miał dla armii. Postawienie dworca nowego w Krakowie ma być warunkiem przedłużenia przywileju kolei Karola Ludwika kończącego się w roku przyszłym.

Pierwszy wykład publiczny prof. Cybulskiego z dziedziny fizyjologii odbędzie się w niedzielę 4 grudnia w sali zakładu chemicznego prof. Czyrniańskiego. Początek o godzinie 4. Wejście od plant. Bilety można nabywać w księgarni p. Krzyżanowskiego w rynku.

Cerkiew unicka św. Norberta przy ulicy wiślnej została staraniem proboszcza ks. Borsuka i dobrodziejów (hr. Adamowej Potockiej, ks. Schindlera, pni Iskrzyckiej itd.) odnowioną. Architekt p. T. Stryjeński zajął się restauracyą tej świątyni, a mistrz p. Matejko przy pomocy swych uczniów zajął się odświeżeniem ikonostasu. Tak odnowioną cerkiew poświęcił prowizorycznie w niedzielę ks. Borsuk; na wiosnę zaś po dokonaniu wszelkich robót przybędzie tu ks. biskup przemyski Stupnicki celem uskutecznienia biskupiego poświęcenia.

Przepowiednia śnieżnej zimy. Według włościan, którzy żyjąc blisko z naturą, nauczyli się z pewnych szczególnych objawów wyprowadzać częstokroć bardzo trafne wnioski i przepowiednie, zima tegoroczna ma być bardzo śnieżna, ale nie zbyt mroźna. Tym razem za podstawę do powyższej przepowiedni posłużył domorosłym meter.ologom fakt, iż w roku bież. obrodziła wszędzie obficie leszczyna, a brak był wielki grzybów. Istnieje nawet przysłowie, które powiada: „Gdy leszczyna obrodzi, a grzybów nie ma, będzie śniegu obfitość i ciężka zima.“

Hala Sukiennic przedstawia w niedzielę po południu i wieczorem arcyciekawe widowisko. Całe wnętrze Sukiennic przepełnione jest żołnierzami i służącemi, jakby tam było najlepsze miejsce do czułego „rendez-vous“. Rzadko gdzie pokaże się jaki „cywil“, bo po co? chyba aby nabawić się szturchańców albo też „dezertować“ przed synami Marsa, którzy wbrew rozkazowi wojskowemu stają grupami i tamują wszelkie przejście. Oficera nie znajdzież tam za dukat, a podoficerowie dają z siebie najgorszy przykład „mużom“. A co za pieprzne toczą się tam pogadanki na głos! Gdyby tak władza wojskowa zechciała co niedzielę po południu posyłać do hali Sukiennic patrol, aby rozpędzał od czasu do czasu niesforną i nieposłuszną „befelowi“ gwardyę „infanterystów“ — zapobiegłaby tym sposobem publicznemu zgorszeniu podwładnych, nadając zarazem swym rozkazom cechę wojskowego rygoru.

Z Teatru. W niedzielę popołudniu wznowiono dawno na scenie naszej niegrany dramat ludowy, Korzeniowskiego: „Karpaccy górale“. Mimo że w głównych rolach wystąpiły same niemal najmłodsze siły naszego personalu utwór odegrany został wcale nie źle. Panna Wróblewska jako Prakseda i p. Sliwicki jako Antoś Rewizorczuk z ról swych wywiązali się z powodzeniem i zbierali oklaski. Doskonale w całem słowa znaczeniu odegrał rolę mandataryusza p. Przybyłowicz, zachowując należytą miarę komizmu. Zwracamy mu jednak obowiązkową uwagę, że wywoływanie komicznych efektów na drugim planie podczas scen dramatycznych nie jest właściwem. W drobniejszych rolach dobrze dostroiły się do całości panie Winiarska i Zalewska oraz pp. Antoniewski i Niedzielski. Wyśmienitym jak zwykle arendarzem był p. Jejde.

Wieczorne przedstawienie „Gotte“ potwierdziło nasze wczorajsze przypuszczenie, że farsa ta nie zdobędzie sobie uznania krakowskiej publiczności. Teatr był dosyć pusty a i całość szła słabiej jak na pierwszem przedstawieniu. Zauważyliśmy przytem, iż niektóre z pań dziwnie lekceważąco traktowały drobne swoje role. Obowiązkiem jest reżyszeryi pouczyć owe panie że publiczność nawet w drobiazgach nie życzy sobie być lekceważoną.

Na pokutę nareszcie skazane zostały owe dwie zakonniczki, o których wczoraj donosiliśmy. Maryanna Aksakowa dostała 1 miesiąc aresztu, zaś Maryanna Larysz 14 dni aresztu, — obie za oszustwo i włóczęgostwo.

Most na Rudawie, w ulicy Krupniczej obok młynów Królewskich, został z powodu złego stanu chwilowo dla przejazdu zamkniętym.

Wielka kradzież. Od kilku dni ginęły rozmaite rzeczy na placu budowy przy ulicy Lubicz (wł. p. Łapińskiego) — jako to: tafle szklanne, zwoje drutów, ramy, listwy, ba nawet beczki z cementem. Robiono zasadzkę na złodzieja — ale go wykryć niezdołano. Dopiero onegdaj przy pomocy organów policyjnych schwytano na gorącym uczynku małżonków Karola i Franciszkę Szewczyków. Za tymi, wykryto następnie jeszcze dwóch spólników. A przy zrobionej rewizyi u wszystkich zabrano skradzione rzeczy, których był pełny wóz; powtarzamy: pełny wóz!

Darmo nafty niedostanie! Jan Kołowicz i Ludwik Schneider wyrobnicy, odwozili zwykle naftę w beczkach z dworca kolejowego do składu na ulicę Szewską. Jadąc zwykle przez ciszną ulicę P a w i ą, wkręcali do beczki cienki świderek, podstawiali pod wywierconą dziurkę flaszkę, a wytoczywszy nieco nafty — zatykali otwór szuwarem i jazda do składu. Onegdaj przypadkiem ajent policyi S. przydybał na karygodnej manipulacyi obydwóch nafciarzy, pociągnął ich do odpowiedzialności, a raczej do aresztu, uwiadomiwszy zarazem właściciela składu nafty o zaszłym fakcie.

Siedmiu wychodźców do Ameryki z powiatu krośnieńskiego — zmusiły wczoraj tutejsze władze do odwrotu.

Alarm. Wczoraj zalewano asfaltem taras Sukiennic od Szewskiej ulicy — skutkiem czego buchały kłęby dymu. Jakiś przechodzący spostrzegłszy dym, podążył ku szafce alarmowej umieszczonej u bramy Sukiennic stłukł szkło i zaalarmował straż pożarną. Wskutek tego zrobił się na rynku ruch i wrzawa. Straż pożarna przyjechała.... no i odjechała.

Z Towarzystwa muzycznego. D. 27 bm. odbyło się 21. zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Dra. Szlachtowskiego, który zagaiwszy takowe zaprosił na asesorów pp. Ign. Żółtowskiego i Stan. Armółowicza. Sekretarz Dr. Stodolak odczytowszy protokół z poprzedniego zgromadzenia, podał następnie do wiadomości obecnych sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa za czas od 1 września 1886 r. do 31 sierpnia 1887 r., z którego okazuje się, iż w ciągu tego czasu prócz spraw bieżących podjęto w dziale administracyjnym 12 ważniejszych czynności. w dziale artystycznym wykonano 9 wieczorków, 2 koncerty, 1 nadzwyczajną produkcyę, 3 msze w kościele i śpiewy okolicznościowe wśród ważniejszych zeszłorocznych uroczystości; członków liczyło Towarzystwo 329, uczniów 184, z pomiędzy których 98 pobierało naukę bezpłatnie; majątek Towerzystwa w ruchomościach, instrumentach, nutach, książkach itd. wynosił złr 5.784 c. 3 wa. Podskarbi p. Wł. Fischer odczytał zestawienie rachunków kasy za czas powyższy, wykazujące złr. 6.839 i c. 76 w dochodach i 7.315 złr. 94 c. w wydatkach, co przyjąwszy do wiadomości zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutoryum. Nastąpiły wybory w miejsce ustępujących w tym roku 3 członków Wydziału, mianowicie delegata administracyjnego p. Henryka Schwarza i Dra. Wład. Żeleńskiego, jako też wybór Komisyi kontrolującéj. Wybrani zostali na delegatów do Wydziału 3 członkowie ustępujący. do

---

— Nie... to nie... Chodzić nie chodziliśmy, ale Mickiewicz poeta i ja poeta...

Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Jan Murgowicz, ukończywszy IV klasę gimnazyalną, wstąpił na praktykę do urzędu podatkowego, gdzie podczas godzin urzędowych napisał poemat o 1800 wierszach, pod tytułem „Pieczona kaczka“, poczynający się od słów:

Kaczka płynie
Po dolinie.
W okół świnie
I bydlęta
Niebożęta
Chodzą sobie...

— A jeżeli poeta, — odzywa się kancelista — to nic wielkiego...

— Tak... tak, coś sobie przypominam — mówi, bijąc się po czole poczmistrz — moja Marynia mówiła mi, że Mickiewicz napisał Maryę Malczewskiego...

— Nie panowie! nic nie wiecie — przerywa Murgowicz — Mickiewicz napisał: „Powrót Taty“ i „Panią Twardowską.“ Ja jako poeta mogę to wiedzieć najlepiej!...

— A... a... tak... tak — potakuje kancelista — voll Respekt, to się rozumie, że pan musi wiedzieć najlepiej. To teraz „polacy“... chcą go generałem zrobić!...

— Ale co znowu? — przerywa zaperzony Murgowicz — Nieprawda! Jenerałem nie mogą go zrobić, bo umarł...

— Umarł?!... A cóż pan poczmistrz...

— Ja nic... jak Boga kocham nic nie gadałem — mówi czerwieniąc się poczmistrz. Ja jeszcze jak służyłem przy „finanzwachach“, to słyszałem, że Mickiewicz umarł, ale w liście do Białoziemskiego wyraźnie stało: Reduta Ordona... Mickiewicz... Powstanie listopadowe...

— Ja wiem wszystko najlepiej — woła bijąc się w piersi Murgowicz — bo byłem przypadkowo wczoraj w Radzie powiatowej i słyszałem jak się „detonomiści“ naradzali... Tak się rzecz ma: Powstanie listopadowe miało miejsce w 31 roku, 29 listopada... Chcą więc obchodzić ten dzień uroczyście... Będzie wieczorek wokalno-deklamacyjny. — Ułożyli program, a w tym programie, jest między innemi „Reduta Ordona“...

— Cóż to jest „Reduta Ordona“? — pyta pocztmistrz.

— Że pan nic a nic nie wie — odpowiada kancelista. — Jak byłem jeszcze „przy“ wojsku, to nieraz chodziłem na redutę... Czasem w masce, czasem bez maski...

— Tak... tak, potakuje Murgowicz — reduta, to bal maskowy, ale w rocznicę powstania listopadowego nie będzie balu, tylko śpiewy i deklamacye... Otóż p. Białoziemski odśpiewa z panią inżynierową powiatową duet „Reduta“ co się znaczy bal maskowy... słowa Ordona...

— A muzyka pewnie Mickiewicza — przerywa poczmistrz, — bo w liście do Białoziemskiego, o ile przeczytać mogłem, wyraźnie stało: Reduta Ordona... Mickiewicza...

— Może... może i to być, zresztą na pewno nie wiem, ale będzie awantura...

— Awantura?! zakrzyczeli poczmistrz i kancelista.

— I to jeszcze jaka!... Białoziemski śpiewać będzie z panią inżynierową, a wiecie panowie, jak starościna zazdrośna o Białoziemskiego...

— No to co?...

— Jakto co?... to będzie, że nie pozwoli mu śpiewać, gdy się dowie o inżynierowej...

— Et, także coś...

— Wspomnicie moje słowa, ale już dwunasta, możebyśmy poszli na sznapsika.

— Zgadzam się — mówi pocztmistrz.

— Niech i tak będzie — odzywa się kancelista — pociągniemy guzki, kto płaci..

. . . .

Z przytoczonej rozmowy dowiedział się szanowny czytelnik, że urzędnicy Rady powiatowej urządzali publiczny wieczorek na uczczenie rocznicy powstania listopadowego. Ułożono program, według którego p. Białoziemski urzędnik kolejowy miał deklamować Mickiewicza: „Redutę Ordona.“

Ponieważ stacya kolejowa była o pół mili od miasta oddaloną i miała swoją pocztę, przeto wysłano do Białoziemskiego list z zaproszeniem, z którego ciekawy p. poczmistrz coś nieco przeczytał.

Pan kancelista przyszedłszy ze śniadańka do domu, opowiedział z małemi dodatkami rzecz całą żonie. Pani kanceliścina zaraz po objedzie pobiegła z nowiną do pani sekretarzowej z „niemieckiego becyrku“, a pani sekretarzowa nie miała nic spieszniejszego, jak polecieć z językiem do pani starościny.

(Dokończenie nastąpi.)

Komisyi kontrolującej członkowie tejże dotychczasowi, tj. pp. Geisler Jan, Dr. Ichheiser Michał i Kornecki Wincenty, po czem przewodniczący zamknął zgromadzenie. Na zakończenie sprawozdania zpomiędzy zajęć, świadczących o działalności Zarządu, z uznaniem podnieść wypada zorganizowanie orkiestry amatorskiej, tak sympatycznie przyjmowanej podczas produkcyj Towarzystwa, w czem główną zasługę przyznać należy dzisiejszemu dyrektorowi artystycznemu p. Wiktorowi Barabaszowi! Poparcie, jakim publiczność orkiestrę darzyć będzie nadal, rozstrzygnie o rozwoju i utrwaleniu się tej pięknej a bardzo potrzebnej instytucyi.

P. Gustaw Fiszer polski Coquelin, przybył do Krakowa i zamyśla swojemi humorystycznemi produkcyami przypomnieć się publiczności krakowskiej. Występ jego, który miał się odbyć we środę w teatrze odłożony został z powodu nagłego odwołania wieczorku Mickiewiczowskiego, nastąpi we czwartek lub piątek tego tygodnia. Fiszer przygotował wiele nowych monologów, jeden z nich nosi tytuł „Podróż budką.“

Znowu nowość w Krakowie. Temi dniami otworzony został przez p. Knorecka handel dziczyzną, exportowy i drobiazgowy w miejscu, urządzony na wzór podobnych interesów w innych większych miastach. Dziczyzna jest nietylko smacznem ale jak lekarze twierdzą, bardzo zdrowem pożywieniem, to też chów jej, u nas niestety tak zaniedbany, w innych prowincyach jest racyonalnie prowadzonym i daje milionowe dochody. — Firma Knoreck dając sposobność sprzedaży i kupna dziczyzny przyczyni się bezwątpienia do obudzenia ruchu w tym przemyśle.

Walne zebranie Towarzystwa opieki nad Weteranami wojsk polskich 1830 i 31 odbyło się w dniu 27 listopada 1887. Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania i po sprawozdaniu komitetu zarządzającego, z czynności rocznych od 1 października 1886 do 30 września 1887, a za ten sam czas sprawozdaniu komisyi kontrolującej ze stanu kasy przystąpiono do wyboru komitetu zarządzającego i komisyi kontrolującej. Na wniosek p. Prezydenta dra F. Szlachtowskiego potwierdzono jednogłośnie urzędujący komitet i komisyą kontrolującą na lat trzy: w skład komitetu zatem wchodzą: prezes Marceli Jawornicki, zastępca prezesa Ksawery Konopka, członkowie: pp. Wiktor Erard Ciechomski, Kornel Chwalibóg, Fortunat Gralewski, Antoni Kłobukowski, dr. Władysław Markiewicz, hrabia Józef Męciński, Edmund Różycki, Walery Rzewuski, Hieronim Salomoński, ks. kanonik Sciborowski, dr. Władysław Sciborowski, Adolf Siedlecki, komisya kontrolująca: pp. Jan Geissler, Józef Mrazek, Hipolit Filochowski.

Zastępca prezesa Ksawery Konopka, zdając sprawe z czynności komitetu zarządzającego, podziękował najserdeczniej: wszystkim Instytucyom krajowym i osobom składającym ofiary na utrzymanie Weteranów wojsk polskich 1830—31 i zakończył temi słowy:

„Są to wszystko dowody ofiarności, prawdziwego patryotyzmu, co, wśród ogólnej biedy w kraju czuć się dającej każdemu, jest chlubą naszą! Od członków zapisanych Towarzystwa naszego, składki bardzo zalegają, jednak komitet pełen nadziei: że szanowni członkowie Towarzystwa raz zapisawszy się i zobowiązawszy do tego patryotycznego podatku, jakiem jest powiększenie groszem wdowim żołdu narodowego, dla starców, niegdyś dzielnych żołnierzy polskich! uiszczą się, czy wcześniej, czy później. Niedługo Ci Weterani już będą między nami, niedługo może ostatni pójdzie po nagrodę tam, gdzie go najsprawiedliwiej osądzą: czy to polityczným było krokiem, bronić najświętszych praw narodu, wiary i wolności! Opatrzność postanowiła narody, jakiem prawiem zatem miałoby być wolno, jednym niemi frymarczyć, a drugim nawet bronić się było wzbronionem? Teraz jednak zmieniły się czasy, nie bronią, ale wiedzą, nauką, jednością, zgodą, musimy bronić praw naszych najświętszych, jednak cięży na nas obowiązek niezatarty, utrzymać i ochronić od śmierci głodowej, tę garstkę zasłużonych Weteranów starych żołnierzy polskich 18830—31, już niemogących pracować, którzy jak mogli i umieli bronili Ojczyzny od zupełnej zagłady. Nie stać nas utrzymać naszych Weteranów, tak jak inne narody swoich Weteranów utrzymują, ale udzielając im co serca nasze polskie wskażą, pewnie im nie braknie i chleba, odzienia, ciepłej izdebki, i deski na trumnę! a wstąpią do grobu z wdzięcznością i błogosławieństwem dla Rodaków!“

Z Warszawy. Rząd rosyjski przeniósł Bernardynki z klasztoru w Lublinie do Warty i Wielunia. Czyż i te zakonnice miałyby oddziaływać na unię w Chełmskiem? — Warszawskie towarzystwo lekarskie ogłasza, iż z funduszu stałego im. Chałubińskiego, przyznaną będzie nagroda konkursowa 240 rs. za pracę lekarską. Termin do nadsyłania dzieł oznaczono na 1. kwietnia 1888. — Artysta-malarz p. Ryszard Okniński osiadł stale w Warszawie. Pomiędzy świeżo wykończonemi obrazami tego artysty znajdują się: „Obława na dziki“, „Przed karczmą“ i „Pojenie koni“. — W Żytomierzu porwało dwóch opryszków 10 letnią dziewczynkę Brudzewską. Wywieziona o kilkanaście wiorst za miasto, skorzystała ze snu napastników i nocą wróciła pieszo do domu. Dzielna panienka! — Znany komedyopisarz p. Aleksander Mańkowski wstępuje w związek małżeński. Bogdanka jego jest Włoszka i zowie się hrabianką Carpegna.

Z astronomii. Dlaczego w zimie słońce tak późno wschodzi? — Ponieważ jest zimno i słońcu nie chce się wstawać.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Konopnicka Marya wydała cztery nowelle nakładem księgarni Paprockiego i Sp. w Warszawie. Tytuły tych noweli są następujące: Michał Duniak, Wojciech Zapała, Ultisimus, Pod prawem. Książka ta jest ozdobiona wizerunkiem autorki.

Rocznica Glücka. Dnia 15 Listopada przypadła stuletnia rocznica zgonu Krzysztofa Willibalda Glücka znakomitego kompozytora i reformatora myzycznego. Urodzony w lipcu 1714 w Palatynie. Opery tegoż mistrza „Ifigenia w Aulidzie“ „Orfeusz“ i „Alcesta“ pozostaną na zawsze wybitnemi drogoskazami w dziedzinie opery. Glück zmarł dnia 15 Listopada 1787 r.

Stuletnią rocznicę pierwszego przedstawienia „Don Juana“ obchodzono w tym roku w całym niemal świecie. Nie mówiąc już o Paryżu i Wiedniu, to już niezwykle obchodziła jubileusz Mozarta Praga (czeska). Dzieła Mozarta wystawiono po włosku. W Monachium przedstawiono cały cykl mozartowskich oper. W Wiesbadenie, Darmstadzie, Sztutgardzie, i Hamburgu obchodzono uroczyście tę pamiętną rocznicę. Wspaniale obchodziła uroczystość i lwowska „Lutnia“ wykonując wyjątki z „Don Juana.“ U nas inaczej! inaczej!

Juliusz Turczyński, autor „Nowelli huculskich,“ napisał obecnie nowelę obszerniejszą, której treść wzięta jest ze świata innego, mianowicie, ze życia dzisiejszego nauczycielstwa ludowego. Tytuł jest: In hoc signo vinces.“ Tu przychodzą nietylko sceny tragiczne; humor i gorzka ironia cechują inne miejsca tego utworu.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie. powzięło zasadniczą uchwałę założenia stowarzyszenia ochrony własności ziemskiej, które jednakże nie ma stanowić osobnego Towarzystwa, tylko na podstawie rozszerzonego statutu Towarzystwa zaliczkowego ma objąć zakres swego działania. Celem tej czynności ma być bronienie przed licytacyjną sprzedażą tak małej, jakoteż większej własności ziemskiej w tych miejscowościach, gdzieby rozparcelowanie gruntów miało widoki powodzenia.

Stan urodzajów we wschodniej Galicyi. Rok bieżący, niezwykły pod względem meteorologicznym, zadał dotkliwy cios rolnikom i omylił nadzieje świetnego żniwa. Nieustanne deszcze przeszkadzały ciągle wszelkim robotom w polu. Dosyć powiedzieć, że w wielu miejscach ziemniaki dotąd niewykopane gniją po części w ziemi i zachodzi obawa że mróz zachwyci je w ziemi. Otawa po większej części wszędzie prawie zgniła, podobnie jak siano z wiosną co grozi wielkim brakiem pasz na zimę. Hreczki i koniczyny zaskoczone słotą na pokosach lub półkopkach, zepsuły się także do wielkiej części. Siejba ozimin spóźniła się bardzo, a orki jesiennej nigdzie prawie dotąd ukończyć niebyło można, z powodu ciągłej słoty.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Włochy. Izba i senat zezwoliły już na podwyższenie cła wchodowego od cukru, octu i innych produktów.

Na ostatniem posiedzeniu z porządku dziennego postawił przewodniczący uchwalenie adresu do tronu. W ożywionej dyskusyi zabierał głos Crispi i oświadczył że Włochy, które w przyjaznych stosunkach są z innymi mocarstwami, życzy sobie utrzymania pokoju ze wszystkimi sąsiadami. Rząd rozwija swą działalność w tym kierunku a głównym jego celem jest, aby Włochy, które mają prawo do liczenia się w poczet wielkich mocarstw, odniosły z tego wrzekomo możliwe korzyści. Jednakowoż nikt nie ma prawa mięszać się do życia wewnętrznego państwa. Na tem samem posiedzeniu Saechl zapowiedział interpelacyą co do stanowiska rządu wobec listu pasterskiego i petycyi no korzyść świeckiej władzy popiera.

Francya Na kandydata na godność prezydenta żadna partya jeszcze się nie zgodziła. Jedni tylko Bonapartyści podobno jednozgodnie postanowili głosować na Ferry'ego. Niektóre dzienniki jak Justice, Paris, Radical gorąco popierają Floqueta, którego kandydatura nie w wszystkich jest popularną. Z listy kandydatów prócz Sausier'a wymazany został Anatol Delaforge, który miał oświadczyć, iż zdaniem jego należało zupełnie znieść senat i urząd prezydyalny. Grevy pomimo pogłoski, że chce stanowczo odwołać swoją dymissyą, oświadczył Rouvier'owi, że jest zdecydowanym ustąpić. Orędzie będzie wysłanem we czwartek do prezydentów obu izb i do senatu, o czem Rouvier już zawiadomił Floquet'a. Podobno odezwa prezydenta do Kongresu będzie krótka i jemu ma pozostawić odpowiedzialność za następstwa swego ustąpienia. Tyle tylko wiadomo dotąd o treści tego orędzia. Z zapowiedzianych zebrań doszło do skutku zgromadzenie socyalistów, które uchwaliło następującą rezolucyą: „Proletaryat, którego zwycięstwo jest pewnem i blizkiem, powinien czekać, a wystąpić czynnie dopiero wtedy, gdyby rzeczpospolita była zagrożoną.“ Szereg mowców występował bardzo gwałtownie przeciw Grevyemu, przeciw parlamentowi a szczególnie przeciw Ferry'emu. Na innem posiedzeniu socyalistów uchwalono rezolucyą, która wypowiada przekonanie, iż wybór Ferry'ego byłby dowodem słabości i wróżyłby upadek Francyi.

Bułgarya. Stambułowowi odradzali deputowani na prywatnem zebraniu postawienia ministeryum Karawełowa w stan oskarżenia, równocześnie zrobiono z tej sprawy kwestyę gabinetową. Sprawa ta może być na sobraniu traktowaną dopiero we środę. Podobno, rząd zobowiązał się do spłacenia zaległego haraczu z Rumelii wschodniej począwszy od 1 Września 1885, co wypada 130,000 funtów tureckich za jeden rok, a więc sumę wynoszącą 13 część czystego dochodu z prowincyi.

Własne telegramy Kurjera

Paryż 28 list. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia anarchistów. Blanquistowska grupa uchwaliła, wybór Ferry'ego na prezydenta Rzeczypospolitej uważać za hasło do wojny domowej. Deroulede zaproszony na meting, odpowiedział listownie, że patryotyczna liga zajmuje się wyłącznie zagraniczną polityką, t. j. rewindykacyą Alzacyi i Lotaryngii, w każdym razie nie sprzyja ani Grevy'emu ani Ferry'emu. Orędzie Grevy'ego będzie wystósowane do prezesów obu Izb i przez tych we czwartek odczytane. W piątek zbierze się w Wersalu kongres, a Grevy opuści bezpośrednio potem pałac elizejski.

Petersburg 28 list. Przedłużenie do Bożego Narodzenia urlopu niemieckiego ambasadora gen. Schweinitza tak sobie tłumaczą, że tenże całkowicie cofnie się do prywatnego życia. Ustąpienie jego stoi w związku z rewelacyami »Köln. Ztg.« Jako następcę tegoż wymieniają: Alvenslebena i Radowitza.

Petersburg 28 listopada. Pomimo, że Rosyanie nie wierzą w prawdziwość wyjawień »Köln. Ztg.«, słychać o wielu przypuszczeniach, że wyżsi rosyjscy dygnitarze w tej intrydze udział brać mogli, a w szczególności podejrzywają o to Ignatiewa i Jominiego.

Wiedeń 28 listopada. Tutejszy ambasador niemiecki ks. Reuss pojechał do Berlina i Friedrichsruhe, jak powiadają, nie w sprawie umowy z Anglią, o zbliżeniu się jej do trójsojuszu, ale z zamiarem wydalenia ks. Ferdynanda z Bułgaryi. Ambasador austryacki hr. Schechenyi, wezwany tutaj z powodu rozmowy cara z Bismarckiem, wrócił wczoraj do Berlina.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Dembowski Bolesław.

ODEZWA.

Szanowni Obywatele! Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą **opłatki** przed nadchodzącymi **świętami Bożego Narodzenia**, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. otóż, chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w niżej wymienionej parafii przynależny, wystarałem się o kartę, pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szan. Obywatele raczyli opłatków nie nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał.

Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański
kościelny przy kościele św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 29 Listodada 1887 r.

Uroczyste Przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci
ADAMA MICKIEWICZA
Konfederaci Barscy.
U CIOTUNI
JENERAŁ SOWIŃSKI POD WOLĄ.
Początek o godz. 7-mej.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 29 listopada 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110	—	111	75
Marki niemieckie	61	25	62	—
20-frankówki za sztukę . .	9	92	10	—
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	104	—	105	—
4½% gal. pożyczka krajowa	94	—	95	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	25	96	25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101	—	101	75
4½% „ „ „ „	96	—	97	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91	50	92	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91	50	92	50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102	50	103	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	—	100	—
Losy:				
Miasta Krakowa	19	50	20	50
„ Stanisławowa . . .	34	—	36	
Warszawa, 29 listopada 1887.				
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	—	101	—
4% listy likwidacyjne . . .	92	—	93	—

Telegramy:

Wiedeń, 29 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·15 Akcye kredytowe 276·70, Dukaty 5·93.

Berlin, 29 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·20, ruble 178·85

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9 26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Peszt)

Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.

Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł.

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 33 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.

Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór.

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8 48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór

Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.